

DZIENNIK ŁÓDZKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Prenumerata:

Miesięcznie mk. 5.— :: Kwartalnie mk. 15.—
Prenumerata przez pocztę miesięcznie mk. 6.—

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redakcja i Administracja:

Dzielną 22.

Redaktor przyjmuje od 6—7 wiecz.

Ogłoszenia:

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.— mk. Dla poszukujących pracy wyraz 5 fen.
Nadesłane: przed tekstem 2 mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.— mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Dr. H. Różaner

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz.
panie od 1—5. Dzielną № 9. 86

Nowa Rada Miejska.

Jak wiadomo, odbywały się podczas wyborów do dotychczasowej Rady Miejskiej w styczniu 1917 r. próby wystawienia jednej wspólnej listy kandydatów, obejmującej wszystkie stronnictwa mieszczańskie dla ówczesnych pierwszych pięciu kurji. Wspólna ta lista miała obejmować wszystkie stronnictwa polskie i żydowskie w przeciwstawieniu do partii niemieckich. Usiłowania te spełzły wprawdzie wówczas na niczym, pamiętne są jednak targi, wśród których debaty nad dojściem do porozumienia się odbywały.

W owym czasie figurowali żydzi nie tylko na wyłącznie żydowskich listach, lecz kilku z nich znalazło również kąciaki na listach polskich ogólnych. I ci żydzi kompletnie spolszczeni odbierali sen i apetyt żydom centralnym, jak ich wtedy nazywano, t. j. nacjonalistom. Podczas układów, które toczyły się nad kwestją ustalenia liczby mandatów dla każdej frakcji, i, podczas których usiłowano przekonać nacjonalistów żydowskich, by zredukowali nieco swe zbyt wygórowane żądania, odpowiadali oni endeckom niezmiennie: Wyrzeknijcie się kilku żydów z waszej listy, a wtedy my się wyrzekniemy kilku z naszej.

Historja tych skądinąd ciekawych układów i targów przypomina mi się obecnie z powodu nieszczerzego tryumfu kurjerków prawicowych, że polskość Łodzi została uratowana. Wyobrażam sobie z jaką radością też same kurjerki i stojące za nimi koterje wymieniłyby kilku lub nawet kilkunastu pepesowców na ortodoksów naprzykład.

Wybory istotnie zapewniły miastu utrzymanie jego charakteru polskiego, który zresztą zagrożony nie był. Lecz jednocześnie podział Rady Miejskiej na ugrupowania polskie, żydowskie i niemieckie należy już do dni minionych. Teraz dopiero z należytą siłą i wyrazistością przemówi interes kieszeni, spostrzeżemy niebawem, że różnice i antagonizmy pomiędzy rozmaitej barwy endeckimi a nacjonalistami żydowskimi są mniej ostre, niż przeciwieństwa pomiędzy tymiż endeckimi a socjalistami.

Wogóle należy się spodziewać ściernia się poglądów w dwóch dziedzinach t. j. w dziedzinie dążeń społecznych i narodowościowych, przyczem ta ostatnia (zresztą przesadzona) straci swą aktualność na rzecz pierwszej, bardziej zaostrożonej.

Rada Miejska podzielił się więc faktycznie nie na obozy narodowościowe, lecz na ugrupowania polityczne. Będziemy mieli prawicę, centrum i lewicę, jakśmy to byli przewidywali, i co zresztą jest jedynie logiczne i racjonalne.

Co przedewszystkiem rzuca się w oczy, to bezprzykładna porażka endecji i wszystkich jej zamaskowanych ekspozytur i filij. Nie pomogły olbrzymie nakłady i szalona agitacja, tumanione masy zaczynają otwierać oczy i patrzeć na świat i jego stosunki w sposób coraz bardziej krytyczny.

Widzimy więc osławioną chadecję przy dwóch mandatach, zaś z takim mozołem i nakładem starań zorganizowana Konfederacja Zrzeszeń zredukowana do mizernych 4-ch mandatów.

Jakkolwiek zwycięstwo lewicy jest kompletne, wprost oszalamiające, to jednakże centrum, w tym wypadku N. Z. R., jak zwykle będzie miało olbrzymie znaczenie, jako posiadające możliwość przeważenia szali na jedną lub drugą stronę.

Praktycznie rzeczy biorąc, ratuje to do pewnego stopnia lewicę, a to z dwóch względów. Przedewszystkiem da jej to możliwość dzielenia z innymi partiami odpowiedzialności za gospodarkę miejską, która w obecnych niezmiernie ciężkich warunkach zadowolenie administrowanych z rządów zgóry wyklucza, powtórze zaś nie stwarza dla niej konieczności orjentowania się na prawo, co jest nieuniknionym losem każdej większości rządzącej, i co jednocześnie bardzo ujemnie wpływa na autorytet i popularność partii.

Przy okazji pozwolimy sobie również zaznaczyć, że to niebywałe zwycięstwo P. P. S., która w cztery tygodnie po wyborach do Sejmu zdobyła taką stanowczą przewagę nad N. Z. R., świadczy o rosnącym wśród mas ludowych niezadowoleniu z rządów endeckich. Nie da się jednak zaprzeczyć, że jednocześnie dowodzi to również braku wyrobienia i chwiejności naszego ludu, co niewątpliwie groźbę bolszewizmu czyni bardziej aktualną.

Dla dopełnienia obrazu należałoby się również rozejrzeć w składzie osobistym Rady, co zamierzamy w najbliższej przyszłości uczynić. Na razie podzielimy się tylko z czytelnikami spostrzeżeniem, że z dawnych radnych bardzo niewiele wejście ponownie do naszego lokalnego parlamentu. Nie można tego nawet wytłumaczyć, zmianą ordynacji wyborczej, gdyż w łonie tych samych co dawniej ugrupowań wysunęli się nowi ludzie. Zdaje się to być prosto dowodem, że dawniejsi radni nie stali na wysokości zadania i działalnością swą nie zasłużyli sobie na zaufanie wyborców. Dotychczasowa Rada obfitowała istotnie w miazmaty wszelkiego rodzaju. Oby było niepodobniestwem takie odezwanie się o Radzie obecnej, kiedy po działalności pełnej chwały skończy ona z kolei swą kadencję!

Na uwagę zasługuje również kompletna porażka, którą poniosła najpotężniejsza ugrupowanie w dotychczasowej Radzie, mianowicie nacjonałisci żydowscy. W łonie samego mieszczaństwa żydowskiego wytworzyła się bardzo silna opozycja przeciwko nacjonalistom z powodu nieaktownego ich zachowywania się w stosunku do tworzącej się państwowości polskiej. Opozycja ta (ortodoksi), odznaczająca się zupełnym pod tym względem lojalizmem, zdobyła kilka mandatów i zredukowała sjonistów do roli podrzędnej.

Wreszcie podkreślić jeszcze kompletne niepowodzenie listy pracowników inteligentnych, co było do przewidzenia wobec zupełnie niejasnej fizjonomii politycznej tego ugrupowania. W każdym razie świadczy to dość niepocholeśnie o inteligencji łódzkiej. Okazuje się niejako, że inteligencji jest bardzo niewiele, ta zaś, która jest, politycznie nie jest sprecyzowaną.

Z widowni publicznej znika także ugrupowanie może nieliczne, niepozbowione jednak wpływu i znaczenia w dotychczasowej Radzie Miejskiej. Mamy na myśli t. zw. Radykalną Demokrację, która w ciągu tych 2-ch lat różniczkowała się,

rozczynając się nieprodukcyjnie w inteligencji zawodowej i bliżej nieokreślonej demokracji żydowskiej, potrosze może przeafasonowała się na socjalizm. Zniknięcie tej grupy, jak i powstanie, było wynikiem chwilowych warunków politycznych.

Niemcy otrzymali mniej więcej swój stan posiadania, przyczem elementy separatystyczne przeważały. Wykazali oni w każdym razie mniejsze od żydów różniczkowanie, lepszą zaś organizację.

Więcej odwagi niż rozumu okazały grupy, które stanęły do wyborów i otrzymały od 50 do 200 głosów. Natomiast t. zw. stronnictwo faktycznego równouprawnienia żydów potrafiło wyciągnąć konsekwencje z wyniku wyborów do Sejmu.

Jest rzeczą jasną, że właściwie oblicze nowej Rady Miejskiej ustali się dopiero ostatecznie podczas pełnienia przez nią obowiązków, uwydatni się ono szczególnie ze sposobu, w jaki poszczególne frakcje będą się starały pogodzić świetne obietnice i szumne hasła programowe z warunkami smutnej rzeczywistości, można jednakże zgóry przewidywać, że wskutek wyraźnego zarysowania się w niej zgrupowań politycznych, prace nowej Rady Miejskiej i dyskusje w jej łonie będą bardzo zajmujące.

E. S.

Praca w min. handlu i przemysłu.

Praca w ministerjum handlu i przemysłu idzie w różnorodnych kierunkach. Ważną kwestją przygotowawczą jest ustalenie cyfr co do konsumpcji kraju i co do zapotrzebowania tak dla konsumentów, jak i dla uruchomienia przemysłu. Chodzi o surowce. Centrala zakupów rozwinie tu swoją działalność.

W dziale handlowym chodzi o uzdrowienie handlu przez możliwie największy przywóz artykułów bezpośredniej konsumpcji z zagranicy i o doprowadzenie rynku do normalnego stanu. Należy przeszkodzić kupcom w wywozie zapasów poza granice kraju. Jest to bardzo trudne ze względu na ogromne ceny w Niemczech, Rosji i na Ukrainie. Utrzymano w mocy reglamentację surowców i władza wydaje zaświadczenia i zezwolenia przewozu, bez których nie przyjmuje się na kolej towaru do wywozu. Pomimo to „wyciekanie” towarów zagranicę trwa ciągle: granica jest zbyt elastyczna i brak straży granicznej.

Przygotowano materiały na kongres, uzasadniające konieczność przynależności do Polski Gdańska, Śląska, Borysławia itd., jako niezbędnych warunków rozwoju ekonomicznego.

Uruchomienie przemysłu rozbija się wciąż o nadzwyczajne trudności. Rząd jest zdania, że nie jest dla niego możliwe, dawać samemu inicjatywę; prywatni przedsiębiorcy uruchamiać nie chcą. Obie strony nie szczedzą sobie wzajemnych zarzutów. Niektórzy przedsiębiorcy skarżą się na bierność i brak poparcia i twierdzą, że wiele fabryk możnaby przy tem poparciu reaktywować (Zyrardów).

Niezaprzeczoną przeszkodą, trudną do przewyciężenia, jest brak surowców, brak części maszyn, wykwalifikowanego personelu robotniczego i administracyjnego, konieczność reperacji budynków etc.

O wolność handlu.

Drukujemy dziś dalszy ciąg artykułu o wybitnie liberalno-kapitalistycznej tendencji. Jest on echem prądów szeroko dziś w kołach przemysłowców w rozpowszechnionych. Jak zaznaczyliśmy, nastąpi w najbliższych dniach szereg artykułów polemicznych.

Red.

II.

Inaczej dzieje się w Polsce. Pozbawiona była ona w przeciagu całego niemal stulecia własnej państwowości. To też, gdy w chwili obecnej to wymarzone, wyteśnionie państwo stało się rzeczywistością, nastąpiła zupełnie zrozumiała reakcja. Społeczeństwo spodziewa się wszystkiego po tym państwie, przecenia jego siłę twórczą, niedocenia inicjatywy prywatnej.

Młode organy państwowe rozkoszują się wprost w rozciąganiu swej opieki nad całym życiem społecznym i ekonomicznym.

Nieświadomie zupełnie naśladowujemy wzory pruskie, które tak długo szczęście mieliśmy oglądać. Ale jeśli pruska idea policyjno - państwowa, która wszystko regulowała i wszystko dekretowała, wobec obecnej porażki, nawet w samych Niemczech jest odrzucona — to napewno w Polsce jest ona bardzo niebezpieczna.

Bądźco bądź niemiecka maszyna państwowa bardzo sprawnie funkcjonowała, bądźco bądź stan urzędniczy w Niemczech był niezwykle sumienny, fachowo wykształcony i wyćwiczony... Polska jest państwem dopiero się tworzącem: kompetencje poszczególnych organów państwowych nie są jeszcze ściśle rozgraniczone, urzędnicy mało rutynowani, fachowe ich wykształcenie przedstawia jeszcze sporo do życzenia.

W tych warunkach, interwencja państwa w dziedzinie stosunków tak skomplikowanych, jak ekonomiczne, więcej szkody przynieść może, niż pożytku.

A do tego wszystkiego przybywa jeszcze jeden moment natury bardzo specjalnej.

Oto, wydany w swoim czasie przez rząd p. Moraczewskiego dekret o lichwie i spekulacji artykułami pierwszej potrzeby był, że się tak wyrazimy, nieco „na kolanku” napisany. To też, choć obfituje on w najrozmaitsze „drakońskie kary, ale zawiera też pewne „niejasności” i „ogólniki”. Chociażby sama nazwa „artykułów pierwszej potrzeby”. Ekonomista, któryby chciał określić, co do tej kategorii zaliczyć należy, miałby sporo kłopotu — a w praktyce wynikają na tym tle nieustanne nieporozumienia i wielkie trudności dla organów wykonawczych.

A życie ekonomiczne to twór niezmiernie delikatny, najmniejszy ruch nieumiejętny powoduje poważne jego uszkodzenia, wszelka gwałtowność interwencji państwowej wytwarza w społeczeństwie atmosferę niepokoju i niepewności, która handel wszelki tamuje, a szerokie warstwy pozbawia środków do życia.

Nie, najbardziej drakońskimi karami nic się osiągnie, gdy organizm społeczny jest chory.

Trzeba przedewszystkiem usunąć źródła choroby, trzeba zdjąć więzy kępujące, by cyrkulacja wewnętrzna prawidłowo się odbywała.

Gdy wszelkie ograniczenia i przepustki wewnątrz kraju zniesione zostaną, to

znikną i takie dzięki i nienormalne przejawy, jak to np., że na prowincji pewne artykuły są bardzo tanie, a w stolicy i wielkich centrach nawet dla ludności średnio zamożnej są one niedostępne.

Teren obecnej Rzeczypospolitej Polskiej jest już bardzo znaczny, i przy wolnym handlu wiele własnych potrzeb Polska sama zaspokoić może.

Ale niedość tego!

Trzeba koniecznie raz już przebić tę skorupę, w jaką wtłoczyli nas warunki okupacyjne. A przebić ją najpożyteczniejszą i najłatwiej pod Gdańskiem.

I oto właściwie i jedyne pole dla interwencji państwa. Tu powinno ono wykażać całą swą energję, użyć wszelkich środków i wszelkich wpływów, by do czasu, gdy kwestja Gdańska będzie ostatecznie uregulowana, chociażby prowizoryczną komunikację osiągnąć. Nie powiadamy, że jest to łatwe, ale też nie jest to niemożliwe do osiągnięcia. Rządy państw koalicyjnych i centralnych dokonały podczas ostatniej wojny czynów stokroć trudniejszych.

A gdy już raz ten most pomiędzy obecną Republiką Polską a morzem przerzucony zostanie, gdy jednostka otrzyma wszystkie przysługujące jej prawa wolności osobistej, wtenczas cudowna czarodziejka, natura, reszty sama dokona.

Istnieje wielka różnica cen, pomiędzy naszym rynkiem, a zachodnio-europejskim.

Różnica cen w dziedzinie handlu, to to samo, co różnica napięć w elektryczności.

Różnica cen to potężna siła motoryczna, co pędzi towary z krajów, gdzie jest ich względny nadmiar, do krajów gdzie jest ich brak.

Wielu przedstawicieli naszego wielkiego przemysłu i handlu mieszka obecnie w krajach neutralnych. Mamy nawet pewne dane przypuszczające, iż podczas wojny zaopatrzyli się oni w spore ilości surowców po cenach względnie niskich. Znęceniu wielkimi zyskami przyjąłby napewno żywy udział w tym wielkim transporcie do Polski.

A do nich przyłączyłyby się większe grupy przemysłowo-handlowe, a nawet może bardziej przedsiębiorcze i obdarzone większymi kapitałami jednostki.

Ze przypuszczenia powyższe nie są gołosłownymi fantazjami, że, przeciwnie, warunki zewnętrzne niejako „czekają” tylko na przejaw inicjatywy prywatnej z naszej strony, potwierdza ostatnia wiadomość, wedle której „jeden z fabrykantów łódzkich otrzymał z Włoch ofertę na 80 wagonów przedży”. Powiedzą nam może, iż w ten sposób nastąpi ogromna, nowa koncentracja kapitałów. Oczywiście! Ale wszak to pożądaną tylko, by po tej strasznej ruinie naszych wielkich przemysłowo-handlowych ośrodków, jaka nastąpiła podczas wojny, kapitał nasz znów wzmógł się na siłach.

Bo, gdy kapitał u nas okrzepnie, gdy państwo da znowu całkowitą gwarancję nietykalności majątków prywatnych, wtenczas i surowce i maszyny się zjawiają i przemysł polski mało po mału uruchomiony zostanie.

I znowu: nie dla jakichś altruistycznych celów społecznych, ale z jedynej

pobudki, jaka w dziedzinie ekonomji istnieje, chęci zysku.

Bo wielki głód towarów, jaki jeszcze przez lat parę na naszym i ościennych rynkach istnieć musi, będzie szerokim polem, dla wzbogacenia się każdej przedsiębiorczej jednostki.

I to jest jedyna realna droga do uruchomienia przemysłu polskiego.

Wszelkie propozycje (czynione przez Rady Robotnicze), by pod groźbą konfiskaty majątków zmusić przemysłowców do uruchomienia fabryk, są z góry chybione.

A gdyby nawet dały jakieś rezultaty, to tylko na bardzo krótką metę.

Groźbami i przymusem fizycznym jeszcze nic rzeczywiście twórczego na tym świecie nie dokonano.

Powiedział, podobno, inżynier Lesseps, twórca kanału Suezkiego, że w XX stuleciu Warszawa będzie największym miastem europejskim, gdyż leży ona na wielkim trakcie handlowym pomiędzy ogromnymi przestrzeniami Wschodniej Europy a wysocze przemysłowym Zachodem.

Nie wiemy, czy prorocstwo to ziści się dosłownie, ale wiemy, iż idea ta jest nad wyraz słuszna i, że przed Polską z tego punktu widzenia, leży wielka, świetlana przyszłość ekonomiczna. Lecz do tego potrzebne są dwa czynniki:

Uznanie zasady wolnego handlu i długi, trwałe pokój między narodami.

A. R.

Jak wyjechać zagranicę?

(Komunikat oficjalny).

Ruch osobowy przez granicę Rzeczypospolitej polskiej dozwolony jest jedynie na podstawie paszportu min. sp. zagr. względnie odpowiednich władz wojskowych (zandarmerji polowej). Wobec niustalonych granic Rzeczypospolitej za granicą uważa się kordon wojskowy polski.

Na teren operacyjny wyjazd dla cywilnych jest bezwarunkowo wzbroniony. W wyjątkowych wypadkach może D. O. G. wydać pozwolenie na podstawie uprzednio uzyskanego paszportu M. S. Z. z zaznaczeniem, że wyjazd ten jest konieczny. Za teren operacyjny uważa się obszar po za linią Grajewo — Ossowiec — Lapy — Łosice — Biała — Chełm — Zamość — Jarosław — Przemyśl — Sanok — Muszyna — Nowy Targ — Żywiec — Biała — Oświęcim.

Obywatele w wieku popisu (18 — 35 lat) mogą uzyskać pozwolenie jedynie w wyjątkowych wypadkach za zezwoleniem D. O. G.

Pakunki podlegają kontroli celnej zorganizowanej przez M. S. Z. i M. A. Prowizacji. Kontrola druków i listów przewożonych przez granicę we wszelkich wypadkach wątpliwych należy do Biura dozoru pocztowego M. S. Z. w Warszawie, dokąd je odpowiednio władze kierują.

Wyjazd po za granicę Rzeczypospolitej może się odbywać tylko na zasadzie paszportu M. S. Z. dla obywateli polskich, cudzoziemcy muszą mieć wizę M. S. Z. uzyskaną osobiście.

Rzymie. Nie, Panie, nie zdarzyło się jej to nigdy.

Po chwili namysłu dodał, jednak, strojąc twarz w jaknajbardziej przyjemny wyraz: — Ale ojciec mój, który uchodził za bardzo przystojnego mężczyznę, był kilka razy w tej pięknej stolicy, Panie!

Odpowiedź oczywiście ze wszech miar godna francuza.

A przypomniała mi się ta historia z okazji wczorajszego seansu spirytystycznego podczas którego medjum udzieliło odpowiedzi prawie identycznej pewnemu warszawianinowi, który swym złośliwym sarkazmem i nieukrywanym sceptycyzmem medjum zirytował.

Działo się to u naszego przyjaciela Eugenjusza Ricqueza po doskonałym i obfitym obiedzie proszonym. Jak zwykle zachciało się gościom zagrać w bridge'a i piękna pani domu ustawiła pod żyrandolem zielony, nieco ciężki stolik na czterech rozsuniętych nogach, który wyglądem swym żywo przypominał konia w tej ciekawej i specjalnej pozycji, kiedy to pożyteczne zwierzę wydziela nadmiar płynów.

— Oho! rzecze wówczas nasz warszawianin, p. Jan Bonawentura Osiołkowski, oto stolik, który pod naszym wpływem spirytystycznym nie będzie się kręcił.

— Przepraszam, odpowiada obecny na obiedzie Marceli Guerlain, znany i dystygowany spirytysta, przepraszam, ten stolik będzie się kręcił równie dobrze, jak każdy inny.

Poczem zaprosił nas wszystkich do zajęcia miejsc naokoło stolika, który istot-

Obywatele koalicyi oraz Stanów Zjednoczonych w razach nagłych mogą je otrzymać telegraficznie. Ulga ta nie dotyczy obywateli niemieckich, rosyjskich i ukraińskich.

Wyjazd po zagranicę Rzeczypospolitej może się odbywać tylko na zasadzie dokumentów polskich placówek zagranicznych w Baku, Bernie, Berlinie, Belgradzie, Budapeszcie, Bukareszcie, Charkowie, Hadze, Helsingforsie, Kijowie, Konstantynopolu, Noworosyjsku, Odesie, Pradze, Stockholmie, Sofji, Taszkencie, Tyflisie, Wiedniu, albo na zasadzie zaświadczenia instytucji społecznej polskiej za granicą względnie poręczenia 2 miarodajnych obywateli polskich.

TELEGRAMY.

Echa rewizji w Krakowie.

Kraków, 27-II (PAT). Dzisiejsze dzienniki tutejsze przynoszą obszernie sprawozdania, pozostające w związku z przeprowadzonymi niedawno rewizjami w dzielnicy żydowskiej i Podgórze. Dzienniki piszą, że od dłuższego czasu było wiadomem, iż w Krakowie istnieje tajna organizacja żydowska. Gdy w listopadzie r. a. organizowano straż obywatelską, trzeba było 10 dni, ażeby ją uruchomić. Natomiast w dzielnicy żydowskiej w przeciągu 24 godzin posterunki straży żydowskiej objęły swoje stanowiska. Była więc już wtedy organizacja żydowska, która miała broń, a zapasy tej broni powiększyły się przez dostarczenie broni wszystkim strażom przez zarząd wojskowy. Gdy przed niedawnym czasem władze zażądały oddania broni, straż jej nie zwróciła. Z tego powodu nakazano na Kazimierzu Stradomiu i Podgórzu znaną rewizję, która nie tylko wykryła ogromne zapasy ukrytej broni, ale i rozliczne magazyny żywnościowe, a także przyniosła pozytywne dowody istnienia zbrojnej organizacji żydowskiej w Krakowie. Jeden z naczelników był niejaki Jakób Billing, doktor praw i poręcznik 40 pułku piechoty, przedzielony jako instruktor do straży obywatelskiej 7 i 8 dzielnic. Znaleziono u niego projekt zbrojnej organizacji wojskowej, która obejmuje na razie mały zakres działania, ale która z czasem rozszerzy się i na inne kota.

Najważniejsze szczegóły są następujące: Na czele organizacji stoi tajna komenda, a trzej jej członkowie sprawują kolejno dyżury przez 24 godzin. Ona tworzy tajną radę. Przydzielony tam sekretarz powinien mieć tak dobrą pamięć, ażeby nie potrzebował spisywać protokołów, przechowuje on tajną pieczęć. Intendent zaopatruje członków w broń i w inne środki materialne, potrzebne do samoobrony. Wербunek ma się odbywać z wszelką ostrożnością. Naprzód należy się poinformować o sposobie myślenia danej osoby, potem zaprosić ją do mieszkania, których w tym celu musi być kilka w mieście przygotowanych. A dopiero, kiedy się powzięmie decyzję, wezwać ją do sekretarza, gdzie otrzyma regulamin i formularze do podpisania.

Dla cudzoziemców na zasadzie paszportów wizowanych przez placówkę polską, obywatelom państw koalicyi oraz Stanów Zjednoczonych przysługuje ulga jak przy wjeździe.

Oplata za paszport zagraniczny wynosi 25 mk. za wizę 5 mk.

Na wyjazd lub wjazd do Poznańskie-go obywatele winni otrzymywać wizę na paszportach władz wojskowych lub municypalnych.

Mieszkańcy pasa pogranicznego mają otrzymywać przepustki od władz pogranicznych. Przepustki te władze wydawać mogą jedynie osobom dobrze znanim.

Organizacja jest tajna i wydaje codziennie hasła, po których członkowie mogą się poznawać.

Osobna komisja zajmie się zbieraniem broni przez kapno od żołnierzy i oficerów, oraz z Królestwa. Dla członków ogłoszony będzie kurs obchodzenia się z bronią, ćwiczeń alarmowych itd. Ma być także utworzone biuro wywiadowcze.

Dalej mówi projekt o sposobie komunikowania się między członkami, o dyscyplinie i o mobilizacji. Osobny ustęp poświęcony sprawie dopuszczenia kobiet do organizacji. Znacząca wielką ostrożność, gdyż projekt przestrzega, ażeby kobiety nie wtajemniczały w całą sprawę. Gdyby znalazła się taka kobieta, która by z całym zapamiętaniem wzięła się do rzeczy, to wtedy można było ją wtajemniczyć. Autor powyższego projektu aresztowany Billing tłumaczył się, że był to projekt tylko teoretyczny. — Świadczy o tem znaleziony magazyn broni, — a także „Pouczenie dla szeregowców“.

Również znaleziono przy rewizji Billinga rozkaz, ażeby szeregowcy bezwarunkowo stachali przełożonych. Hasłem do mobilizacji będzie słowo „mob.“, pierwsza głoska słowa mobilizacja, podawana z ust do ust. Mobilizacja rozpocznie się na rozkaz komendanta. Wedle potrzeby będzie wydany rozkaz „barykady“, to znaczy, obarykadowanie oznaczonych ulic, a wylotu ulic Kazimierza.

W razie alarmu, wprowadzają dziesiętnicy swoich ludzi do zbrojowni i oddają im broń oraz po 10 naboju. Wyszędźszy, otrzymują jeden granat ręczny. Pierwszy pluton obsadza mosty na Wiśle, drugi będzie ma stażyl za rezerwę, trzeci i czwarty pluton zaś rozwinie się w linię tyraljerską wzdłuż linii kolejowej Grzegorzki. Armja stadenska zamknie kordonem ulic Listopada, Zieloną, Sebastjana i inne. Specjalnie oznaczone posterunki obejmą telefony alarmowe. Wymienieni są przytem ludzie, którzy obejmą telefon i nazwiska tych osób, które telefon będą obsługiwały.

Wedle zeznań setnika straży obywatelskiej Henryka Blagbama, plan ten alarmowy, przewidujący opamowanie kolei i mostów, odczytany był przez poręcznika Billinga wszystkim setnikom żydowskim.

Wśród znajdujących się papierów u Billinga, znaleziono także list stachacza politechniki lwowskiej Henryka Rogoza, pisany 12 października r. a., a donoszący, że tajna organizacja nie ogranicza swej działalności do samego Krakowa. W liście tym znajduje się następujący ustęp: Tu powoli się nasi przygotowują, ale nie tak jak w Krakowie. Tu jednak jest tem pomyślniej, bo ukraińcy zaraz ujmą się za nami.

Ze zeznań innego aresztowanego Fischele Unger dowiedziano się, że tajna organizacja żydowska rozporządzała znacznymi pieniędzmi, mogła bowiem płacić swoim członkom po 16 koron dziennie.

BOMBARDOWANIE LWOWA.

Kraków, 27-II (PAT). Dzienniki krakowskie przynoszą szereg opisów o ostatnich krytycznych dniach Lwowa, który był bombardowany przez artylerję ukraińską oraz przez lotników ukraińskich — wynajętych oficerów niemieckich. Lwów poniósł dotkliwie straty. W szczególności ostrzeliwano w poniedziałek budynki komisji rządzącej, ulicę Batorego, jako też śródmieście, gdzie wiele domów uszkodzono.

Dymisja Clemenceau?

Berlin, 27-II (PAT). Niemieckie kółka polityczne twierdzą, iż w Paryżu będzie ogłoszona dymisja prezydenta ministrów Clemenceau z tego powodu, że nie ma pewności, czy wyliczony z ran prezydent będzie mógł podjąć nawałowi pracy.

Georges Docquois.

Duch ojca.

(Z opowiadań spirytystycznych)

Za czasów Augusta Cezara zjawiał się kiedyś w Rzymie młody frank o niesłychanym wprost do Cezara podobieństwie. Sobowtór ten zajmował wszystkie umysły i stanowił temat wszystkich rozmów w Rzymie. Słuchający o tem niezwykłym podobieństwie doszły wszędzie do uszu Cezara, który zażądał wówczas, by młodego cudzoziemca niezwłocznie przed jego oblicze stawiono.

Kiedy zlecenie monarchy spełniono, zdziwienie Augusta nie miało granic, gdyż ujrzał przed sobą istotnie jakby własne odbicie w zwierciadle.

Urażony do żywego i zirytowany na samą myśl, że zwykły śmiertelnik może posiadać rysy wprost identyczne z rysami władcy Italji, zadał August przybyszowi nie bez przekąsu następujące pytanie:

— Powiedz mi, mój przyjacielu, czy matka twoja bawiła kiedyś w tam mieście.

Ale przyjaciel, który przybywał z Francji i posiadał właściwy mieszkańcom tego kraju dowcip, zrozumiał natychmiast złośliwą intencję i mało pochlebnie dla dobrogo imienia swej matki insynuację, i odrzekł ze swobodą i spokojem:

— Zapytujesz, Panie, czy nie zdarzyło się kiedyś mej matce zatrzymać się w

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 27-II. Posiedzenie godz. 4-ta po poł.

Po udzieleniu kilku posłom urlopów i odczytaniu interpelacji i wniosków marszałek przed porządkiem dziennym odczytuje pismo posła Daszyńskiego, które brzmi:

Na wczorajszym posiedzeniu przytoczył poseł Korfanty słowa, wypowiedziane rzekomo przezemnie 3 października r. 1916 „program nasz jak bluszcz owija się około tronu Habsburgów i t. d.” wyczytane przezeń w książce p. t. „Dokumenty chwili”. Wobec tego upraszam o publiczne stwierdzenie w tej Wysokiej Izbie i włączenie do protokołu posiedzenia mego oświadczenia; 1) słów takich nigdy i nigdzie nie użyłem; 2) „Dokumenty chwili” są pismem wychodzącym bez nazwiska wydawcy i miejsca druku. Są drukowane jako rękopisy; 3) posiedzenie Koła polskiego z 3 października było tajne i odbywało się w Krakowie a nie we Wiedniu. Sprawozdania stenograficznego ani szczegółowego z tego posiedzenia nie było.

Po odczytaniu tego pisma zwraca się marszałek do Izby z prośbą, aby posłowie zaniechali wreszcie wzajemnego wypominania sobie przeszłości. Tego rodzaju porachunki partyjne wywołują w Izbie chaos i mogą tylko podkopać powagę Sejmu w kraju i zagranicą. Cierpi na tem tylko rzeczowa dyskusja, a co za tym idzie, ucierpiałyby na tem akcja budowy państwa polskiego.

Marszałek za zgodą Izby stawia trzeci punkt porządku dziennego t. j. wniosek nagły posła Witosa w sprawie naprawy stosunków w armji na koniec posiedzenia, poczem rozpoczynają się obrady nad wnioskiem posła Cieśli w sprawie utworzenia komisji zdrowia publicznego.

P. Cieśla

maluje smutne stosunki zdrowotne w kraju, przytacza fakt, że w Królestwie jest spalonych 425 budynków, w czem 85 proc. włościańskich i opisuje straszny los pogrzelców, mieszkających razem z bydłem w niedźnych zabudowaniach, poczem uprzedzając zarzut braku funduszy na sprawę zdrowia publicznego, oświadcza, że fundusze powinny się znaleźć z podatków ogólnych, obciążających każdego obywatela. Mówca, opisawszy jeszcze smutny stan szpitalnictwa, kończy prośbą do posłów bardziej wykształconych, ażeby zwrócili uwagę na to, że większość posłów składa się z włościan, nie używali wyrazów obcych i niezrozumiałych dla większości Sejmu.

Następnie

poseł Dąbrowski (N.Z.R.)

uzasadnia wniosek w sprawie uruchomienia robót publicznych. Mówca rozpoczyna od skargi przeciwko sporom partyjnym i oświadcza, że w naszych warunkach sprawa bezrobotnych ma znaczenie pierwszorzędne. Fundusze na to znaleźć się muszą, tego wymaga dobro ojczyzny. Mówca odczytawszy wniosek żąda utworzenia oddzielnej komisji, która by działała wspólnie z rządem i do pewnego stopnia go kontrolowała.

poseł Arciszewski (P.P.S.)

stwierdza, że ze stu milionów marek, wyasygnowanych przez ministerstwo robót publicznych jeszcze w grudniu na roboty publiczne, wydano dotąd na ten cel tylko 18 milionów. Rząd obecny zniżył ten fundusz na 40 proc., tak że pozostało obecnie do rozporządzenia jeszcze 22 miliony, na przeprowadzenie zaś robót będących obecnie w toku potrzeba 220 milionów. Na bezrobotnych wydaje się obecnie miesięcznie 36 milionów marek, a tymczasem napływają jeszcze ciągle robotnicy z Niemiec i z Rosji. Należałoby tedy raczej przystąpić do robót publicznych. Mówca krytykuje następnie stosunki robotnicze w miastach. Jeżeliby miasta miałyby dalej prowadzić roboty tak dotąd, robotnicy musieliby się ucieć do środków ostrzejszych, a do tego zmobilizować ich gład. Dlatego walka z bolszewizmem polega na uruchomieniu przemysłu i robót publicznych.

Za wyrażenie, że „miasta okradają robotników” marszałek przywołuje mówcę do porządku.

Mówca żąda od ministerjum spraw wewnętrznych, aby wyznaczyło komisję nadzorczą, która by pilnowała gospodarkę miejską, bo tam są wrogowie tego rządu, tam jest sabotaż.

Ktoś woła „kłamstwo!”

Poseł Arciszewski narzeka na liczenie tylko na koalicję i żąda zmuszenia fabry-

kantów do uruchomienia fabryk. Mówca jest przeciwnym utworzenia komisji dla robót publicznych, uważając jednak, że to absolutnie sprawy nie popełnie napróżd, jeśli nie będzie picieńczy.

Poseł Szczerkowski (P.P.S.)

również podnosi ważność uruchomienia robót i twierdzi, że dopóki będzie istniał ustroj kapitalistyczny, to będzie zawsze ucisk klasy robotniczej. Nawet daleko idące reformy społeczne rozwiążą sprawę tylko czasowo. Mówca występuje przeciw zapomogom dla bezrobotnych i twierdzi, że rząd Paderewskiego nie nie zrobił w sprawie robót publicznych i nie uruchomił przemysłu. Mówca narzeka w dalszym ciągu na niepłacenie podatków, w wielu miastach nie dają wcale zapomóg bezrobotnym i oświadcza wreszcie, że klasy robotnicze, zorganizowane pod czerwonym sztandarem (niesłyszana wrzawa) prowadzić będą walkę aż do obalenia ustroja kapitalistycznego (na prawicy głos: „niech pan nie grozi”). Mówca krytykuje w końcu organizację aprowizacji i żąda uruchomienia przemysłu.

Poseł Nowicki (N.Z.R.)

oświadcza, że uruchomienie przemysłu nie dokona się w drodze mów agitacyjnych (brawa). Bezrobocie przybiera coraz większe rozmiary i temu trzeba przeciwdziałać przez tworzenie warunków pracy. Robotnik nie chce jałmużny (brawa), musi się jednak nią kontentować z konieczności, jak długo nie dostanie pracy. Sprawa uruchomienia przemysłu jest obecnie najdonioślejsza. Mówca żąda uruchomienia budownictwa, robót kanalizacyjnych i t. p. Ponieważ u nas maszyn są zdemontowane i powywożone, należy zwrócić się do koalicji, ażeby dostarczyła nam maszyn. Wreszcie żąda mówca, ażeby na urzędy powoływano robotników, którzy praktycznie sprawę robotniczą znają.

Marszałek proponuje zamknięcie dyskusji, na co Izba się godzi.

Wniosek p. Dąbrowskiego i tow. został następnie prawie jednomyślnie uchwalony.

Izba przechodzi do nagłego wniosku p. Witosa i tow. w sprawie

naprawy stosunków w armji.

Przed rozpoczęciem dyskusji, odczytuje marszałek pismo kierownika spraw wojskowych

pułkownika Wroczyńskiego:

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego. Wobec całego szeregu interpelacji z trybuny sejmowej a także wniosku nagłego p. Witosa i tow. w sprawie naprawy stosunków w armji polskiej, które mówią o braku niezbędnych dla armji rzeczy i o różnych nadżyciach, mam zaszczyt zakomunikować, że zgodnie z dekretem z dnia 25 listopada 1918 r. Nr 109 pełni obowiązki tylko pomocnika wodza naczelnego w kierownictwie i w zarządzie wojskowym, nie mając ostatecznej władzy w ważniejszych administracyjnych zarządzeniach jak również prawa udziału w wypracowaniu i wykonaniu głównej podstawy organizacji i operacji bojowych armji. Z tych to powodów nie mogłem być odpowiedzialnym wobec stawianych zarzutów. Nie będąc apoważnionym, nie mogę dać odpowiednich wyjaśnień Wysokiemu Sejmowi, co gotów jestem uczynić każdej chwili na żądanie komisji wojskowej. Podp. pułkownik Wroczyński.

Na lewicy wybacha wielka wrzawa.

P. Daszyński: „Co to ma znaczyć?”

P. Sarek: „Publiczna agitacja rządu przeciw głowie państwa”.

Głosy: To anarchja! Precz z nim!

Głosy: Co to za pułkownik? to wstyd!

P. Marek: A Pan marszałek odczytuje tego rodzaju pismo.

P. Witos, zabierając głos, oświadcza, że wszelkie braki w armji należy wytknąć bez względu na to, czy się to komu podoba czy nie. Armja polska ma obecnie bardzo trudne zadanie, ma okazać zdolność militarną, ma bronić i ustalić granice ojczyzny. Jakkolwiek spodziewam się, wywodzi mówca, że kongres pokojowy będzie sprawiedliwy i da nam to, co się należy, to jednak jestem przekonany, że nikt obcy swojej krwi w obronie naszego państwa przelewać nie będzie. To musimy zrobić sami, na to musimy być przygotowani (na prawicy i w centrum: „Racja!”)

Armja musi być z narodem związana, z drugiej jednak strony trudno zamknąć oczy na pewne braki i tendencje, które

się objawiają już teraz w tej nowobudującej się armji. Militarizm pruski, austriacki i rosyjski był wstrętny. Tam żołnierz był wszystkim, a cywilny niczem. Tego nie chcemy mieć u siebie, nie chcemy mieć kasty. To co się obecnie dzieje nie uogólniam tego, jest jednak niebezpieczną zapowiedzią, że tak być może w przyszłości. Na stanowiska kierujące w armji przyszli ludzie z bardzo ciemną przeszłością oraz ludzie, za którymi mówiło tylko to, że byli wysokimi arystokratami.

Mówca zwraca uwagę zwraca uwagę państwowych na różne indywidualia, które niedawno jeszcze w rozmaitych obcych państwach gnębili żołnierzy naszych, że nie pracowali dla tych obcych państw, a obecnie są ci ludzie w armji polskiej. Żołnierz musi mieć do dowódcy zaufanie, a dowódca musi na zaufanie swoich żołnierzy zasługiwać. Brak jest wszelkich materiałów, a różni dygnitarze wojskowi zrzucają z siebie odpowiedzialność. Ktoś jednak musi być zato odpowiedzialnym. Mówca prosi o uchwalenie wniosku.

P. Dębski (P. S. L.)

popiera wniosek Witosa, wskazuje na ważność armji w dzisiejszych czasach, zwłaszcza wobec wojny z bolszewizmem, którego głównym narzędziem jest agitacja i rozkład w armji. Jeżeli w naszej armji zapanują stosunki rosyjskie lub austriackie, to armja będzie najpodatniejszym materiałem do rozkładu. Żołnierz polski czeka wraz z całym krajem na działalność Sejmu i na kierownictwo ludzi fachowych umysłowo i moralnie odpowiednich (brawa i okrzyki „doskonale!”).

Pod tym względem są u nas braki, czego dowodem choćby dzisiejszy list pułkownika Wroczyńskiego, który jest przykładem bezkarności i anarchji w wojsku.

Mówca narzeka na mianowanie generałów z armji, które były pobite (głos: kto ich mianował). Mówca oświadcza, że mianował ich naczelnik. Ale wiecie panowie — mówił dalej mówca — jak on jest ograniczony pod tym względem.

P. Dubanowicz (Z. Nar. Lu.)

zaznacza, że na omawianie takich spraw jest miejsce tylko w komisji wojskowej, gdzie też należy poruszyć sprawę agitacji politycznej we wojsku. Ale ponieważ sprawa już jest zaczęta, mówca przytacza ustęp z pisma „Żołnierz i lud”, gdzie mowa jest o tem, że przodnią walk na froncie południowo-wschodnim jest nie tylko napad band hajdamackich, ale także uroszczenia obszarników i magnatów polskich mające na celu zawładnąć tymi obszarami na Rusi, gdzie są polskie majątki i polscy paskarze zbożowi. Przyłączenie gwałtem do Pol. takich obszarów gdzie niema większości polskiego ludu, może tylko szkodę przynieść, gdyż trzeba będzie w tych prowincjach stać ciągle w ryzsztunku bojowym i lud od pracy napędzać do koshar. Jeśli taką agitację prowadzi się wśród wojska, to jak będzie można uzasadnić potrzebę obrony Borysławia i Zagłębia węglowego, tudzież żyznych obszarów Galicji wschodniej, Wołynia i kresów wschodnich, od których posiadania zależy pomyślne rozwiązanie kwestji rolnej, gdyż na zachodzie w rdzennej Polsce tej roli jest za mało. Takiej agitacji należy kres położyć. Mówca popiera wniosek Witosa.

P. Liberman (P. P. S.)

zakłada protest przeciw odczytaniu pisma pułk. Wroczyńskiego.

Marszałek: Do protestu pan niema prawa.

P. Daszyński: Każdy ma prawo.

P. Korfanty: Zarządzeń marszałka krytykować się nie powinno.

P. Liberman: W interesie porządku w państwie i Izbie należy unikać odczytywania podobnych pism jak pułkownika Wroczyńskiego, który nie jest już ministrem, ale osobą prywatną.

Marsz: Jeżeli pułk. Wroczyński przestał być ministrem, to rzeczywiście nie było potrzeba odczytywać tego pisma, ale o tem nie wiem.

P. Liberman wywodzi dalej, że spór, w jaki Wroczyński wchodzi na arenę publiczną jest gorszącym dla armji. Człowiek ten nie umiał podporządkować swoich ambicji i zawiedzionych nadziei służbie dla ojczyzny. Wygrywano go przeciw Piłsudskiemu, jak wogóle przeciw naczelnemu wodzowi wysuwa się coraz nowe osobistości (głosy „insynuacja”), ale miłości dla Piłsudskiego nikt z serc z mas ludowych nie wywrze. Piłsudski walczył przeciw caratowi, a wszakże, gdyby carat dziś się utrzymał, nie mogło być mowy o niepodległej zjednoczonej Polsce. Walcząc zaś przeciw armjom carskim, Piłsudski walczył jednocześnie przeciw armjom centralnym. Mówca oświadcza dalej, że

pułkownika Wroczyńskiego powinno postawić pod sąd za to, że usiłował zważyć w tym Sejmie i na szpaltach dziennika osobę naczelnego wodza.

P. Fichna

wnosi następujący dodatek do wniosku Sejm wzywa rząd, ażeby przemysł wojny uruchomił i, ażeby oddał dostawę wojska polskim rzemieślnikom i polsk związkom zawodowym.

P. Matakiewicz (P. Z. L.)

oświadcza, że stronnictwo mówcy głos wać będzie za wnioskiem Witosa z dodatkiem posła Fichny.

P. ks. Lutosławski

oświadcza, że p. Witos słusznie na pierwszym miejscu wysunął zapotrzebowanie materialne armji, mówiąc, że tu nie chodzi o obniżenie powagi naczelnego dowództwa ale o zapewnienie karności w armji. Niścierpeliłbyśmy, ażeby stworzono naczelne dowództwo wojskowe niezależne od rządu. Mówca powołuje się na przykład Francji gdzie najbardziej zasłużonych generałów usuwano, gdy się okazało, że nie dorosli do doniosłości zadania. Mówca twierdzi że z konieczności musieliśmy prowadzić pracę wojskową sposobem spiskowym i, że ta praca oddała olbrzymie usługi. Jednakże spisek taki jest bardzo niebezpieczny przy budowie armji polskiej (na prawicy brawa). Musimy zwrócić się do uczucia patriotycznego twórców tego spisku, ażeby tę myśl rozumieli.

Na lewicy: Gdzie tu spisek? O jakim spisku kto mówił?

P. ks. Lutosławski: krótko powiem, mówię o organizowaniu akcji rozkładu armji austriackiej, prowadzonym przez polską organizację wojskową (krzyki i wrzawa na lewicy). Mówię, że P. O. W., która znakomicie rozbiła armję austriacką, nie nadaje się do budowy armji polskiej.

Mówca bezpośrednio potem mówi o policji kryminalnej, twierdząc, że byłoby bardzo niebezpieczne, gdybyśmy się nie zdobyli na uznanie dla własnej policji kryminalnej (na lewicy hałas). Żandarmerja polowa jest instytucją niezbędną dla każdej armji.

Na lewicy ironiczne okrzyki: Cześć żandarmerji.

Ks. Lutosławski: Cześć żandarmerji, która służy Polsce! (na lewicy wrzawa). Mówca występuje dalej przeciwko swobodzie, z jaką się rozprawia o tajemnicach wojskowych w Sejmie i przytacza przykład niekarności, twierdząc, że ktoś groził wycofaniem swego oddziału z frontu, ażeby w Warszawie bronić swego ukochanego przełożonego. Mówca narzeka dalej na system protekcyjny i kończy oświadczeniem, że jego stronnictwo będzie głosowało za wnioskiem Witosa.

Zabiera głos

p. Pryłucki,

polemizując z poprawką posła Fichny i zarzucając mu tendencje antysemitkie. (Na sali niesłyszana wrzawa, okrzyki: Precz z trybuny i t. d.)

P. Korfanty

protestuje przeciwko wywodom posła Pryłuckiego, który w niewinnej poprawce posła Fichny upatruje tendencje antysemitkie. Przychodzi do burzliwych scen. Posłowie krzyczą, ażeby Pryłucki zeszedł z trybuny. P. Dąbski woła: Chce zrobić karczmę z Sejmu!

Wniosek p. Witosa wraz z poprawką p. Fichny uchwalono prawie jednomyślnie przy częściowym wstrzymaniu się socjalistów od głosowania.

Następnie uchwalila Izba nagłość kilku wniosków, poczem

p. Barlicki

zabrał głos, oświadczając, że jego stronnictwo nie głosowało nad dodatkiem p. Fichny, ale tylko dlatego, że dodatek ten był niejasno stylizowany. Następne posiedzenie jutro o godz. 5-ej popołudniu.

Ostatnie telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 27 lutego.

Litwa i Białoruś. Grupa Generała Iwaszkiewicza: W nocnym boju wyparty nasze oddziały bolszewickie wojska, zgromadzone w okolicy Miekielewszc-Rożanka w kierunku na Sztuczyn. Płaskie 15 kilometrów na zachód od Stonima, zostało obsadzone przez nas.

rupa generała Listowskiego: Sytuacja bez zmiany.

Łódź. Grupa generała Śmigłego: nie utarczki patroli.

alicja Wschodnia: Zawieszenie

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułk.

komunikat poznański.

Poznań, 27 lutego.

Grupa północna: Z Wielowki, Bałucka, Truszczyzny, które to wsie zamocowały wczoraj, aby przeszkodzić istnieniu rabunkom wyparł nas z atak niemiecki poparty pociągami pancernymi i artylerią. Pod Choczą patrol niemiecki uderzył na kompanie i Podstolicą leśniczkówkę. Warty je po krótkiej walce. Zresztą całym frontem spokój.

Grupa zachodnia. Po południu artyleria niemiecka ostrzeliwała Czerwoną Dwór i Chrusznicę, a wieczorem Kolno, Kamionkę, Nowy Dwór, Łusznice i Przyprostnie pod Sepolnem. Odparto natarcie patroli niemieckich. Na reszcie frontu od Koniczy, aż do Poniesia spokój.

Grupa południowa: Pod Rawicem spokój. Na południe od Kroszyna natomiast nieprzyjaciel naruszył w dalszym ciągu. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim uderzył w kierunku na Chachalnię. Ataki odparto. Ponadto artyleria ostrzeliwała Rochy i Perzycę. Pod Sulmierzymi, Granowcem, Zmysłoną i Kobylgórą przekroczyły patrole niemieckie granicę Śląska i ostrzeliwały naje posterunki. Na odcinku Kępińskim spokój.

Szef sztabu generalnego.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Kraków, 27-II (PAT). Komisja rządząca komunikuje, że wojska czechosłowackie ofały się do linii kolejowej Koszyce-Bomunin i obsadziły teren od tej linii połonony o 5 kilometrów na zachód. Ma być tworzony pas neutralny, o którym na razie niema bliższych szczegółów. Sytuacja ta oddaje Czechom panowanie militarne nad Zagłębiem węglowym zachodnią częścią powiatu Cieszyńskiego, utrdującą tym samym administrację rady narodowej, która wyjechała do Cieszyna pierwszym pociągiem jaki wypuszczono z Bielska. Połączenie telefoniczne przywrócono. Przy opuszczeniu pozycji żołnierze zaczęli strzelać do naszych straży i obrzucać je granatami ręcznymi. Działalność rady narodowej polegać będzie w pierwszym dniu na dostarczeniu żywności ludności ograbionej przez Czechów z zapasów.

Kraków, 27-II (PAT). Dzienniki donoszą pod datą 26 b. m.: Dziś o godz. 12 w południe oddział wojska polskiego z brygadą Latinikiem na czele wkroczył do Cieszyna. Na przywitanie wojska polskiego zebrało się około 70.000 ludności, która wojsko obrzuciła kwiatami. Podczas przywitania była obecna komisja koalicyjna, którą ludność witała entuzjastycznie, obrzucając ją również kwiatami. Pułki przedfilowały przed brygadą Latinikiem i komisją koalicyjną. We czwartek przyjeżdża do Cieszyna biuro rady narodowej. Czesi na pożegnanie wysadzili w powietrze tor kolejowy między Bolechowem a Cieszynem.

Kraków, 27-II (PAT). Z Cieszyna donoszą pod datą 26 b. m. Jak slychać Bogumin ma być obsadzony przez wojska polskie.

PRZYJAZD MISJI KONGRESU DO POZNANIA.

Poznań, 27-II. (PAT). W sobotę 1 marca o godzinie 8 rano przybędzie do Poznania misja kongresu pokojowego pod przewodnictwem ambasadora Noulensa. Składać się ona będzie z szeregu osobnych misji Francji, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Na dworcu przyjmą misję członkowie komisariatu naczelnej rady ludowej oraz przedstawiciele władz poznańskich i rady ludowej miasta Poznania.

Nowy prezydent bawarskiej republiki rad.

Rugsburg, 27 lutego.

W Monachjum została proklamowana republika rad. Na prezydenta

wybrano drugiego wiceprzewodniczącego wydziału wykonawczego rad robotniczych, włościańskich i żołnierskich, Simona.

Nowy rząd zajął „Münchener Neueste Nachrichten“, który to dziennik wychodzi pod tytułem: „Wiadomości Centralnej Rady Rad Robotniczych, Włościańskich i Żołnierskich“.

Z Monachjum.

Monachjum, 27-II. (PAT). Według ostatniej wiadomości, zabójca Eisnera hr. Arco jest jeszcze przy życiu. W Monachjum panuje zupełny spokój, tylko z prowincji dochodzą wiadomości o rozruchach demonstracyjnych z powodu śmierci Eisnera.

Sprawcy zamachu na Auera.

Berlin, 27-II (PAT). „Vorwärts“ zamieszcza następujące sensacyjne wiadomości o zamachu na ministra Auera. Pewien towarzysz, znajdujący się na naczelnym stanowisku, przybył z Monachjum w celu udzielenia nam informacji i dał nam następujące wyjaśnienia o zamachu na Auera i innych socjalistycznych ministrów, które niezawodnie wywołają niemałą sensację: Niezawisli i spartakusowcy, którzy w Monachjum stłumili całą prasę, usiłują kurczowo zaciemnić sprawę zamachu na Auera i sprowadzić ją na drugi plan wobec morderstwa, dokonanego na Eisnerze. Przedstawiają nawet tę sprawę tak, jak gdyby sprawca w sejmie działał w porozumieniu z hrabią Arco. Wszystko to jest kłamstwo. Prawdą jest, że zamach na Auera dokonała rewolucyjna rada robotnicza, pozostająca zupełnie pod wpływem niezawisłych i spartakusowców. Sprawca jest członkiem rewolucyjnej rady robotniczej, pozostającej zupełnie pod wpływem niezawisłych i spartakusowców. Sprawca jest członkiem tej rady, nazywa się Alois Mindner, jest rzemieślnikiem i chwali się swoim czynem, a mimo to pozostaje na wolnej stopie i nikt o tem nie myśli, aby go uwięzić. Podczas zamachu cała trybuna była obsadzona przez członków rewolucyjnej rady robotniczej, uzbrojonych w granaty ręczne i rewolwery.

Przeciwko junkrom.

Drezno, 27-II (PAT). Na posiedzeniu kongresu rad robotniczo-żołnierskich postanowiono usunąć wszystkich oficerów z dotychczasowych stanowisk.

Aresztowanie komunistów.

Berlin, 27-II. (PAT). Iskr. W Budapeszcie zaarrestowano 67 komunistów za rozrachy przeciw republikańskiej formie rządu. Przy badaniu zeznali, że działali za rosyjskie pieniądze.

BOLSZEWICY CHCĄ DOPOMÓDZ SPARTAKOWCÓM.

Amsterdam, 27-II (iskr). Angielskie pisma donoszą, że rząd sowieński, chcąc dopomóc komunistom niemieckim do zwycięstwa, zamierza wypowiedzieć wojnę Niemcom.

O aljans austro-niemiecki.

Berlin, 27-II. (PAT). Przybył tu austro-niemiecki sekretarz stanu Bauer, aby wejść w styczność z rządem niemieckim w Berlinie. Rozpoczął on rokowania w sprawie przyłączenia niemieckiej Austrii do Niemiec.

Koalicja żąda wydania 20 komendantów łodzi podwodnych.

Haga, 27 lutego.

Komisja, badająca sprawę odpowiedzialności rozpoczęcia wojny najprawdopodobniej będzie żądać wydania 20 komendantów łodzi podwodnych, którzy w czasie wojny odznaczili się szczególnym okrucieństwem. Jest prawie rzeczą pewną, że siedmiu z nich będzie oskarżonych o morderstwo.

Jeszcze o zawarciu pokoju.

Lugano, 28-II. (PAT). Z Paryża donoszą do „Corriere della Sera“: Zawarcie pokoju spodziewają się z początkiem czerwca, a może i pierwej. Zaraz po powrocie Wilsona dnia 17 marca będzie przygotowany pokój przedugodowy, którego podpisanie według Pichona miało nastąpić w połowie maja. Nowe zawieszenie broni z Niemcami zawierać będzie warunki, które będą stały za podstawę do ostatecznego zawarcia pokoju.

Na propozycję Orlanda będą przedstawione Austrii nowe warunki, aby nowe państwa byłej monarchii zmusić do uznania długów państwowych i odszkodowania wojennego.

Hiszpanja a Francja.

Paryż, 27-II. (PAT). Havas donosi, że germanofilska prasa w Hiszpanji usiłuje wywołać trudności w sprawie Gibraltaru, Tangieru i Marokka w celu udaremnienia przyjaznego porozumienia Hiszpanji z Francją. Romaneos oświadczył, że jak najenergiczniej wystąpi przeciw tej robocie. Romaneos jest za budową kolei z Fezu do Tangieru, ale pragnie, ażeby budowa ta odpowiadała wspólnym interesom Francji i Hiszpanji.

O granice Francji i Włoch.

Paryż, 27-II. (PAT). Depesza agencji Havasa. Wytoniła się możność, że konferencja pokojowa stworzy nowe komisje terytorjalne celem oznaczenia granic krajów nieprzyjacielskich. Mimo to zdaje być postanowionym, że sprawa granic między Francją a Niemcami i między Włochami a Jugosławią podpadnie wprost rozstrzygnięciu rady 10-ciu, w której zasiada po 2 przedstawiciele wielkich mocarstw.

Straty wojenne Francji.

Paryż, 27-II. (PAT). „Le Journal“ ogłasza wyciąg ze sprawozdania komisji budżetowej dla szkód wojennych. Łączna sama zniszczeń, zrobionych we Francji przez Niemców wynosi 110 miliardów i 801 mil. franków.

ZAKAZ HANDLU MIĘDZY NIEMCAMI A FINLANDJĄ.

Helsingfors, 27-II. (PAT). Rząd angielski zakazał wszelkiego handlu między Niemcami a Finlandją. Finlandzkie domy wysyłkowe wstrzymały już swoją pracę.

Wilson w Ameryce.

Nowy Jork, 27-II (PAT). Wilson po przybyciu do Bostonu wygłosił dłuższą mowę w której zaznaczył, że z konferencji pokojowej wyniósł jaknajlepsze wrażenie. Mężowie stanu biorący udział w konferencji paryskiej wiedzą, że nie są panami tych narodów, lech ich sługami. Napozór konferencja robi tylko małe postępy, ale w samej rzeczy tak nie jest. Wszystkie narody Europy jednoczą się nadzieją, że stoimy u progu nowej ery, której każdy naród musi wyteńczyć wszystkie siły moralne i fizyczne, aby zabezpieczyć prawo. Jeżeliby Ameryka zawiodła w tej krytycznej chwili, to ludność byłaby skazaną na rozpaczliwą wprost przyszłość. Kto mniema, że Ameryka by się mogła przyczynić do tego, Ameryki nie zna. A dalej prezydent powiedział: Czy wierzycie w sprawę Polski, tak jak ja w nią wierzę? Czy też chcecie utworzyć Polskę i otoczyć ją dookoła różnymi armiami? Czy wierzycie w sprawę Jugosłowian i Czechów? Czy wierzycie ile mocarstw napadłoby na nie, gdyby wolność ich nie była poręczona przez świat cały? Uregulowania dokonanych przez obecny pokój nie mogą przetrwać pokoleń całych, jeśli nie będą zagwarantowane wspólnymi siłami całego świata.

Wykrycie zamachu na Wilsona.

Londyn, 27-II. (PAT). Według gazet nowojorskich aresztowano w związku z planowanym zamachem na Wilsona 14 hiszpanów. Podczas przyjazdu Wilsona do miasta aresztowano 20 kobiet agitujących za prawem wyborczym dla kobiet.

Stan zdrowia p. Clémenceau.

Gazety paryskie publikują opinię lekarzy, według których stan zdrowia prezesa gabinetu ma być poważny. Obawy gangreny nie są wyłączone. Przytem osłabienie pacjenta nie pozwala na operację. Pisma sygnalizują ostre zarządzenia przeciw bolszewikom i anarchystom.

Pożyczka zwycięstwa.

Waszyngton, 27-II. (PAT). Havas. Izba reprezentantów uchwaliła bill o pożyczce zwycięstwa.

UMIĘDZYNARODOWIENIE SKAGERAKU.

Paryż, 27-II. (PAT). Istnieje tu zamiar oddania w zarząd kanału między Bałtykiem a morzem północnym komisji

międzynarodowej na wzór kanału Sueskiego.

ZAMACH PRZECIWKO RZĄDOWI SOWIECKIEMU.

Amsterdam, 27-II (PAT). W Moskwie wybuchło na nowo powstanie przeciw rządowi sowieckiemu. Socjaliści rewolucyjni zamierzali aresztować Lenina, podczas posiedzenia w Kremlu. W tym celu przekupili komendanta Kremla, który ich wpuścił. Zamach najwidoczniej się nie udał, a rząd sowiecki najenergiczniej go zgłodził. Aresztowano 60 osób, między innymi Spiridonową.

KŁĘSKI BOLSZEWIKÓW NA UKRAINIE.

Medjolan, 27-II. (PAT). „Corriere della sera“ donosi, że armja Denikina rozpoczęła silną ofensywę i posuwa się naprzód wzdłuż kolei Stawropol — Baku w stronę Piotrowiska. Dotąd Denikin posiadał 50.000 jeńców, zdobył 95 dział i 160 kartaczownic, 8 pociągów pancernych, 3 pociągi sanitarne i cały tabor bolszewików.

Porażka bolszewików jest zupełna.

Medjolan, 27-II. (PAT). Dywizja wojsk sowieckich została na froncie Donu pobita na głowę.

Gubernator Palestyny.

Londyn, 27-II. Jak donosi „Manchester Guardian“ gubernatorem wojskowym Palestyny ma być mianowanym generał Allenby; gubernatorem cywilnym — Herbert Samuels.

IRLANDJA ŻĄDA NIEPODLEGŁOŚCI.

Paryż, 27-II. (PAT). Członek związku sinnfeinistów i dąbłoskiego parlamentu Kolly wyjechał jako uznany ambasador tymczasowego rządu republiki irlandzkiej do Paryża. Wystąpił on list do konferencji pokojowej, w którym żąda uznania niepodległości Irlandji dopuszczenia jej do związku narodów.

GRECY CHCĄ KONSTANTYNOPOLA.

Paryż, 26-II. Grecja wysyłała przez usta swego premiera Venizelosa żądanie oddania jej Konstantynopola, który i dawniej był stolicą państwa greckiego.

Ormianie żądają niepodległości.

Paryż, 27-II (PAT). Depesza Agencji Havasa. Przedłożone wczoraj konferencji pokojowej żądania ormiańskie obejmują: 1) Oswobodzenie z pod jarzma tureckiego; 2) utworzenie państwa ormiańskiego, które zamknie w swoich granicach Silię, 6 ormiańskich prowincji obecnie należących do Turcji, terytorjum ormiańskiej republiki na Kaukazie pod Aleksandrotą, którego już żądano dla Syrii; 3) ochronę wielkich mocarstw na przeciąg lat 20 wykonywaną z mandatu ligi narodów.

Przed kryzysem w Hiszpanji.

Madryd, 27-II (PAT). Prezydent ministrow hr. Romanenos przedłożył królowi wniosek o dymisji całego gabinetu. Król poprosił prezydenta ministrów, ażeby pozostał chwilowo na swoim stanowisku póki się nie porozumie z przywódcami partji

Kronika polityki polskiej.

Komisja wojskowa.

Komisja wojskowa pod przewodnictwem p. Hanusza odbyła wczoraj wieczorem po plenarnym posiedzeniu Scjma posiedzenie celem rozpatrzenia wniosku pp. Skarbka i Korfanego o poborze i wniosku pp. Adama i tow. o pomocy dla Lwowa.

Na zebranie przybył osobiście Naczelnik państwa w charakterze naczelnego wodza, ażeby poinformować komisję o stanie organizacji wojsk. Z naczelnym wodzem przybył generał Leśniewski, zastępca szefa sztabu generalnego pułk. Haller i major Kasprzycki. Obrady były poufne, i przeciągnęły się do późnej nocy.

Misja koalicji w Krakowie.

Wczoraj o godz. 5 popołudnia przybył tu generał Nissel i Homero ze sztabem swoich oficerów. W przejeździe z Cieszyna do Warszawy, generałów przywitani na dworcu członkowie komisji rządowej i przedstawiciele wojskowości, z którymi to ostatnimi odbyli generałowic konferencję, poczem zwiedzili miasto, szpital żałogi, a potem wyjechali do Warszawy.

Naczelny wydział prasowy.

Jak się dowiadujemy, ma powstać wkrótce naczelny państwowy wydział prasowy, któremu będą podlegały poszczególne wydziały prasowe wszystkich ministerstw. Kierownikiem państwowego wydziału prasowego ma być mianowany pan Adam Grzymała-Siedlecki.

Misja Koalicji jedzie do Poznania.

Bawiąca w Warszawie misja międzysojusznicza, delegowana przez kongres pokojowy, udaje się dziś z polecenia konferencji, obradującej pod przewodnictwem marszałka Focha w Tréwirze, do Poznania.

Zadaniem misji będzie dopilnowanie wprowadzenia w życie warunków rozejmu podyktowanego niemiecom przez marszałka.

W tym celu przyjedzie do Poznania specjalna delegacja niemiecka, która będzie konferować z misją międzysojuszniczą.

Prace tej konferencji będą miały dla Polski bardzo ważne znaczenie, gdyż misja międzysojusznicza została opowiadana przez marszałka Focha do decydowania w sprawach linii demarkacyjnej między Niemcami a Polską, ewentualnego ustanowienia sfery neutralnej itd.

Być może, iż misja każdego z reprezentowanych mocarstw pozostawi jednego lub dwóch ze swych urzędników w Warszawie.

Umowa polsko-rumuńska.

Przy sposobności pobytu p. Głabińskiego w Bukareszcie zawarta została, jak mówią, między rządami polskim a rumuńskim umowa co do wspólnych granic obu państw. Rząd polski stwierdził przytem swe desinteresament co do Bukowiny.

O przywrócenie orderu „Virtuti militari“.

Ze strony ministerstwa obrony krajowej przygotowano wniosek dla Sejmu o przywrócenie dawnego odznaczenia wojskowego „Virtuti militari“ jako najwyższej odznaki za męstwo, okazane na polu bitwy w obliczu nieprzyjaciela.

Warszawa.

Kary na gospodarzy.

Urząd walki z lichwą i spekulacją niniejszem podaje do wiadomości, że zebrane w Urzędzie dane stwierdzają, iż część właścicieli domów nie wykonała rozporządzenia Urzędu z dn. 6 lutego r. b., o wywieszeniu w bramach wykazów cen za komorne.

Niniejszem Urząd ogłasza, iż po upływie trzech dni od dnia dzisiejszego, zaczęte stosować względem opornych kary, wskazane we wzmiankowanym wyżej rozporządzeniu.

Rejestrowanie pretensji jeńców.

Komisarz powiatu warszawskiego, St Okulicz, polecił wojtom i sołtysom, aby sporządzali na żądanie jeńców, którzy powrócili z niewoli, protokoły z ich poszkodowania. Jeńcy bowiem doznali w nie-

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, dnia 27 lutego 1919 r.

B. P.

BLUMA REIZEL

GROSSKOPF

w 80-ym roku życia.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś o godz. 11-ej przed poł. z domu własnego przy ul. Krótkiej Nr 4, o czym życzliwych i przyjaciół zawiadomia w nieutulonym żalu pozostała

Stroskana Rodzina.

411

woli obrażeń cielesnych, zmniejszających ich zdolność do pracy, lub też nie otrzymali należności za pracę w fabrykach, albo zostali obrabowani z odzieży i pieniędzy podczas powrotu z niewoli. Reprezentujący te szkody jeńcy powinni przedstawiać odpowiednie dowody, lub wskazać świadków w razie braku dowodów piśmiennych.

Przeciw bolszewikom.

„Warszawska Riecz“ zamieszcza ogłoszenie tej treści:

„Rosyjskich oficerów i żołnierzy, chcących poświęcić się walce celem przywrócenia porządku w Rosji wzywa się do rosyjskich oddziałów partyzanckich, tworzonych za zezwoleniem władz polskich, przy wehodniej grupie wojsk gen. Listowskiego.

Ujęcie „króla kasiarzy“.

Funkcjonariusze polskiej policji kryminalnej ujęli i osadzili pod kluczem wszechświatowego włamywacza kas „króla łódzkiej“ Stanisława Szewczyka, oskarżonego o rozbicie kasy w Charkowie i rabunek 3.000.000 rubli.

Unieruchomienie gazowni.

Czynności gazowni wczoraj od godz. 12 w południe zostały wstrzymane z powodu braku węgla. Przerwa potrwa dni kilka, a może i dłużej, co zależnym będzie od dostawy węgla.

Przedstawiciel polaków amerykańskich.

Do Warszawy przybył z Nowego Jorku dr. Bronisław L. Smykowski, jako przedstawiciel wychodźstwa polskiego za oceanem, wydelegowany dla towarzyszenia transportowi żywności, zakupionej przez wychodźców naszych dla Polski za milion dolarów i wysłanemu z Nowego Jorku do Gdańska na parowcu „Westward Ho“.

Na parowcu tym znajduje się również transport żywności, zakupionej przez żydów amerykańskich dla żydów w Polsce, tudzież transport żołnierskiej odzieży ciepłej dla kilku tysięcy ludzi, przestany przez amerykański Czerwony krzyż polskiemu Białemu krzyżowi.

Artykuły amerykańskie.

Członkowie łódzkiej misji amerykańskiej, pułk. Pate i dr. Bogen odbyli szereg konferencji z Radą Opiekunów, referentem aprowizacyjnym, zarządem „Kropli mleka“ i t. p. celem omówienia sprawy podziału żywności amerykańskiej pomiędzy ludność.

Mąka amerykańska.

Od przyszłego poniedziałku począwszy, Komitet rozdziału chleba i mąki wydając sklepom rozdzielczym i kooperatywom mękę pszeną amerykańską na przyszły okres dwutygodniowy. Dzięki staraniom magistratu i radnego Wolczyńskiego, min. aprowizacji zgodziło się, aby przytem, oprócz 2 funtów na okres został także doliczony 1 funt za tydzień bieżący i na pierwszy raz wszyscy otrzymają po 3 funty mąki amerykańskiej.

Ze stołowni urzędników miejskich.

Zgodnie z wnioskiem ogólnego zebrania pracowników miejskich, Magistrat zgodził się na przekazanie spraw stołowni Związku Urzędników Miejskich.

Związek w tym celu wyłonił Komisję Gospodarczą, w skład której weszli pp. Stanisławski Wincenty, jako przewodniczącym, Lauterbaeh Henryk Tadeusz — zast. przewodniczącym, Zys Dionizy — sekretarz, Sznajder Jan — zast. sekretarza i gospodarz lokalu, Łączkowska Helena — sprawy gospodarcze, Zima Stanisław — skarbnik, Piątkowski Stanisław — rachunkowość.

Komisja zarządzać będzie sprawami stołowni autonomicznie, obecnie już przeprowadza szereg reform wewnętrznych, mających na celu dalszy rozwój stołowni. — Szczególna uwaga ma być zwrócona na dobrze wydawanych potraw. Cena obiadu od 1 marca r. b. wynosić będzie 2 mk. Kolacje nadal wydawane będą od 7 do 10 wieczorem. Członkowie Komisji dyżurują codziennie od 7 do 9 wiecz. w lokalu stołowni.

Dziennik urzędowy.

Otrzymałmy Nr 1 Dziennika Urzędowego Komisarjatu Ludowego na m. Łódź. Dziennik Urzędowy zawiera dekrety, rozporządzenia, obwieszczenia, rozkazy i okólniki władz centralnych i miejscowych.

O poparcie pożyczki państwowej.

„Moment“ pisze: „Kilka łódzkich fabrykantów i kupców żydowskich wysunęło projekt utworzenia komisji, która by zajęła się propagowaniem polskiej pożyczki państwowej wśród ludności żydowskiej. W sprawie tej zwołano naradę. Inicjatorzy wskazali konieczność zorganizowania oddziału żydów łódzkich w pożyczkę; w obecnych warunkach udział ten nie jest widoczny, gdyż nie można ustalić, jakie kwoty wpływają od żydów. Niektórzy mówcy dowodzili, że kupcy i fabrykanci-żydzi gotowi są podpisać pożyczkę państwową, przyczyną zaś nielicznego dotąd ich udziału szukać należy w ogólnym kryzysie finansowym kraju. Podobna narada odbyła się u rabina łódzkiego Treistmana. Postanowiono zwrócić się do polskiej kasy pożyczkowej o udzielenie pożyczek pewnej kategorii ludności żydowskiej, co umożliwi podpisywanie pożyczki państwowej.“

Budowa szkół miejskich.

Na posiedzeniu mieszanej komisji przedstawicieli wydziału budowlanego i szkolnego omawiano projekt budowy kilku dużych gmachów szkół miejskich. Gmachy te mają odpowiadać najnowszym wymaganiom techniki i higieny. Przygotowania do budowy będą czynione już w przyszłym miesiącu. Przy budowie znaleźć pracę wielu bezrobotnych.

— **Wstrzymanie wydawania paszportów.** Ministerjam spraw zagranicznych podaje do wiadomości publicznej, że wydawanie paszportów dla osób prywatnych, jadących do Szwajcarii i państw Ententy, z powodów komunikacyjnych zostaje do dalszego rozporządzenia wstrzymane.

O zajęcie dla inwalidów.

Liczba napływających do kraju naszego inwalidów wojennych z każdym dniem niemal wzrasta. Doła ich jest wprost rozpaczliwa.

Wynikła potrzeba zwrócenia uwagi na szereg niewydzyskanych jeszcze placówek, dających im możliwość zarobkowania bez nakładu sił, których nie mają.

Taką placówką jest czyszczenie obuwia, i sprzedaż książek i gazet na stacjach kolejowych.

Pisarze gminni.

W wielu gminach w celach oszczędnościowych pousuwano dawnych pisarzy gminnych, aby obsadzać na ich miejsca ludzi gorzej płatnych. Związek pisarzy gminnych zainteresował w tej sprawie ministerstwo spraw wewnętrznych, które w okólniku do komisarzy wypowiedziało się przeciw rugowaniu pisarzy gminnych dla względów oszczędnościowych i zaleca oddziaływać w kierunku poprawy wynagrodzenia pisarzy, by nie byli oni zniechęceni do szukania pobocznych zarobków dodatkowych.

Związek pończoszników w Łodzi.

W Łodzi powstaje związek pończoszników, właścicieli i właścicielek pończoszarni. Zebranie organizacyjne odbędzie się w lokalu cecha pończoszników przy ul. Sienkiewicza Nr 79, w poniedziałek dnia 3 marca o godz. 6 wiecz. Związek ma na celu zorganizowanie się celem uruchomienia zakładów pończosznich, sprowadzenie surowców, unormowania płacy i t. p.

Konfiskata.

Z rozporządzenia władz policja skonfiskowała w księgarni Adolfa Stomnickiego nakład książki „Jak uchronić się od ciąży“.

Aresztowanie szpicla niemieckiego.

Przy ul. Fajfra pod Nr 24 policja aresztowała Władysława Bossa b. ajenta niemieckiej tajnej policji. Boss tak był zniechęcony w Łodzi za swe usługi hakacie, iż na wieść o jego pochwyceniu zebrał się olbrzymi tłum, który chciał go na miejscu zlinczować.

Miły narzeczony.

Niejaki Stanisław Kaliszewski wyłudził podstępnie od swej narzeczonej Pelagii Barteckiej klucz od mieszkania i skradł jej razem ze swym bratem 500 mk. gotówką, rzeczy i bieliznę. Zawiedzona w najdroższych uczuciach narzeczona przybiegła pod opiekę policji.

Zagadkowy zgon.

Na ul. Wólczańskiej przed domem Nr 119 nagle zmarł nieznanym z nazwiska mężczyzna, ubrany w zielone palto jesienne, brązową marynarkę i czarne spodnie, przy zmarłym znaleziono pocztówkę, zaadresowaną na imię Alberta Webera.

Teatr, Muzyka i Sztuka.

Teatr Polski.

Dziś premiera oryginalnej sztuki Jany Staszewskiej „Na polskiej ziemi“.

Kronika łódzka.

Zniesienie Komisarjatu.

Powrócił z Warszawy Komisarz ludowy miasta Łodzi ob. Aleksy Rzewski. Rozporządzeniem Min. Spraw. wewn. z dniem 1 Marca Komisarjat ludowy miasta Łodzi zostaje zniesiony.

Zniesienie przepustek.

Zgodnie z naszymi informacjami przepustki na gotowe wyroby włókiennicze w obrębie miasta są zniesione. Pozwolenia na wywóz wymagane są i nadal. W stosunku do surowców utrzymane zostają wszystkie dotychczasowe przepisy i ograniczenia.

W związku z tem, czy może niezależnie nawet od zniesienia przepustek, zapanowało pewne ożywienie w handlu t. zw. manufakturą.

Rejestracja strat wojennych.

Rejestracja strat wojennych została przedłużona na czas nieograniczony.

Pułk ziemi brzezińskiej.

Zc sfer wojskowych dowiadujemy się: Jak wiadomo sejmik powiatu brzezińskiego, opierając się na dążeniach całego społeczeństwa powiatu brzezińskiego uchwały sformułowane własnym kosztem pułka ziemi brzezińskiej, t. j. obowiązują-

jąc się wyekwipować kompletnie i żywić żołnierza, aż do czasu powołania oddziału w pole. Przy popieraniu dowódcy Okręgu pułk. Jasińskiego, dążeniom pow. brzezińskiego stało się zadość; władze jednoosobne pozwolenia udzieliły i formuje się dziś już pod kierownictwem D-twa VIII okręgu wojskowego batalion strzelców brzezińskich. Praca wrę, ochotnicy napływają i młodzież brzezińska cieszy się, że i ona z własnej ochoty bronić będzie pierściami i krwią swoją granic Ojczyzny.

Notujemy następujące godne naśladowania fakty. Do dowództwa 8-go okręgu złożono: gmina Zgierz na odsiecz Lwowa marek 200, a gmina Rąbien, powiatu łódzkiego postanowiła dobrowolnie opodatkować się na rzecz wojska polskiego po 1 marcu z morgi.

Dotychczas wpłynęło jako zebrane przez wieś Grabiniec i złożono na ręce pułk. Jasińskiego mk. 715.

Po wyborach do Rady Miejskiej.

Główna Komisja wyborcza do Rady Miejskiej wynik wyborów przesłała do zatwierdzenia min. spraw wewn. Po zatwierdzeniu nowi radni otrzymują z Komisji Wyborczej odpowiednie legitymacje. Zatwierdzenia należy oczekiwać w przeciągu najdalej 3 tygodni.

W sobotę popołudniu „Biedna dziewczyna” z występem p. Fertner Wiśniewskiej, wieczorem zaś efektowna sztuka D. Niccodemiego „Wet za wet” z udziałem p. W. Biegańskiego.

Ex-Kajzer na wygnaniu.

Cesarz drwałem. — Tajemnicze wizyty automobilem i aeroplanem. — Nerwoy Wilhelm i zadowolona Wilhelmo-wa. — Holandia chce się pozbyć nieproszonych gości.

(ah) W jednym z ostatnich numerów „Daily Mail” znajdujemy ciekawy opis życia ex-autokraty Wilhelma II, który tchórzliwie opuścił swą rozplamioną rucem rewolucyjnym ojczyznę w chwili, gdy rozpętała przezeń klęska światowa zwróciła się swym ostrzem przeciw winowajcom.

W małym miasteczku holenderskim, odgradzony od świata i pragnący zapewne, by o nim zapomniano wlecz swój żywot filar i dusza militaryzmu pruskiego.

Pod dużym drzewem, ukryty przed wzrokiem ciekawych w gęstwinie świerków i sosen, rąbie ekscesarz drzewo. Robotnicy wczesnym rankiem znoszą szcapy do tego ukrycia i jeśli tylko pogoda dopisuje, Wilhelm przychodzi tu rano, niekiedy zaś i popołudniu. Ubrany jest zwykle w dość wyszarzany mundur służbowy.

Od czasu tajemniczego zjawienia się automobili, z którym, jak głoszą, przyjechali amerykańscy dziennikarze, nie ukazuje się były cesarz więcej publicznie. Widziano go tylko raz przed zamkiem hrabiego Bentincka. Warta została wzmocniona, w Amerongen zaś każdy krok jakiegokolwiek przybysza jest bacznie śledzony.

W ciągu ostatnich kilku dni wzrosło napięcie nerwów w zamków i okolicy, z powodu nawiedziny przez aeroplan; prawdopodobnie zupełnie niewinna holenderska maszyna, unosząca się dość nisko. Jednakże miejscowi mieszkańcy nie zupełnie o tem przekonani byli, mówiąc, iż nigdy nie można być pewnym kno-wań przyjaciół Wilhelma.

Eks-cesarz jest podobno bardzo przygnębiony i ponury; przemawia rzadko do robotników, służby zamkowej lub warty.

Ostatniem godnem uwagi wynurzeniem ze strony Wilhelma było, że pobyt jego w Amerongen dobiega końca. O ekscesarzowej twierdzą wprost przeciwnie, zdaje się być zadowolona i wesoła. Interesuje się ludnością tamtejszą, zna wielu sąsiadów z widzenia i nazwiska. O przyszłości jednakże ani jednym słowem nie wspomina.

Stopniowo utrwaliło się przekonanie, iż dni byłego cesarza są policzone. Ludność szczególnie w miastach nadbrzeżnych zaczyna rozumieć, że dopóki Wilhelm znajduje się na ich terytorjach, inne państwa odnoszą się ku nim z niedowierzaniem. Marynarze holenderscy przywożą z Anglii wieści, że wielkie transporty żywnościowe, przygotowane dla Holandji, nie będą przesłane aż do chwili opuszczenia kraju przez byłego władcę. Zbyteczne jest nadmieniać, iż wzrastająca liczba bezrobotnych i wysokie ceny wytwarzają nadzwyczaj przykrą sytuację, która w wielu kołach wywołuje poważne obawy.

W dniu urodzin Wilhelma hrabina Benting chciała urządzić koncert, by choć nieco rozproszyć chmury zwisające nad każdą myślą ex-kajzera. Sprawa jednak omawiana była żywo w prasie i parlamencie holenderskim i cała opinia zwróciła się przeciw projektowi hrabiny. W rezultacie Wilhelm silniej jeszcze odczuł całą groźbę swego beznadziejnego położenia.

Odszkodowania wojenne.

Rezolucja parlamentu francuskiego w sprawie odszkodowań wojennych, zawierająca projekt utworzenia 350 miliardowego banku emisyjnego, projektu rozdziału długu wojennego państw centralnych w następujący sposób: Niemcy mają zapłacić 50%, dawna Austria 40%, Turcja 2%, Bułgaria 2%. Co do Niemiec, Turcji i Bułgarii sprawa jest jasną. Państwa te istnieją i będą musiały zapłacić to, co im kongres podyktuje. Trudniej przedstawia się rzecz w Austrii, która swój żywot jako państwo już ukończyła.

Francja stoi na stanowisku, że spadkobiercy Austrii będą musieli pomiędzy siebie dług ten rozdzielić, z wyjątkiem Włoch, które otrzymują Trjst i południowy Tyrol bez zapłaty. Z zasady tej będzie wynikać, że państwo czesko-słowackie, południowo-słowiańskie, Węgry, Austria niemiecka i w końcu Polska będą musiały przyczynić się do tego odszkodowania.

Na Polskę spadły nadto z tytułu przyłączenia Poznańskiego, oraz większej lub mniejszej części Śląska pruskiego i Prus zachodnich obowiązek objęcia pewnej części odszkodowań, podyktowanych Niemcom. Kwoty te będą prawdopodobnie potrącone z odszkodowań, jakie Polska otrzyma za szkody, wyrządzone na jej terytorjum w Królestwie Polskiem i w Galicji.

Z sądów.

Dzieje grzechu.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego B. Witkowskiego rozważał sprawę przeciwko 27 l. Wiktorji Nowak i 65 l. Agnieszki Sikorskiej.

W ostatnich dniach sierpnia 1918 r. znalazł się wsi Gajewniki, gm. Zduńska Wola, Wawrzyniec Nowak na swoim polu zwłoki noworodka płci żeńskiej. Żandarmerja zawiadomiona o powyższym wdrożyła poszukiwania za matką dziecka, uwieńczono pomyślnym rezultatem.

Znaleziono bowiem matkę w osobie rezerwistki Wiktorji Nowak, mieszkanki wsi Borszewice, gm. Bałucz, pow. łódzkiego.

W dniu 1 września przeprowadzona została sekcja dziecka znalezionych zwłok, która wykazała, że dziecko było donoszone, zdolne do życia i żyło 2 do 4 dni. Nie znaleziono żadnych oznak śmierci gwałtownej, zaś brak wszelkiej treści pokarmowej w połączeniu z niewątpliwym faktem, że dziecko żyło 2 do 4 dni wykazywał, jako na przyczynę śmierci, pozostawienia dziecka przez czas dłuższy.

Pociągnięta do odpowiedzialności N. na śledztwie początkowo nie przyznała się do winy, podając, że wprawdzie urodziła dziecko, jednakże nie przyczyniła się niczem do jego uśmiercenia, gdyż przy urodzeniu była pewna znachorka Sikorska, która dziecko po urodzeniu, zabrała.

Sikorska zeznała, że asystowała przy porodzie i martwe dziecko zaniosła na pole i położyła na widocznym miejscu. Na sądzie Nowakowa zmieniła swe zeznanie, oznajmiając, że Sikorska namówiła ją do tego czynu: mówiąc: „ja tak zrobię, że to dziecko żyć nie będzie i mąż (który był wówczas na wojnie) nie będzie o tem wiedział”. Sikorska zeznała, iż nie była przy porodzie, otrzymała martwe dziecko i położyła je na polu.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Nowakową na pozbawienie praw stanu, przewidzianych w art. 30 kod. kar. i na 1 rok więzienia, zaliczając 4 miesiące przewencyjnego więzienia, a po zmniejszeniu na zasadzie amnestji na 2 miesiące więzienia; Sikorską na miesiąc aresztu, a zastosowawszy amnestję kary tej nie wykonywać.

Przemysł, Handel i Finanse.

Giełda berlińska.

Kursy dewiz: Holandia 340; Kopenhaga—218; Sztokholm—240.75; Chrystiania—229.75; Szwajcjarja—171.75; Wiedeń—49.95; Madryd—157.

Giełda zurychska.

Kursy dewiz: Berlin — 52 (52) Wiedeń — 23.50 (24); Holandia — 20 New-York — 488; Londyn — 23.25 (23.25) Paryż — 89.45 (89.55); Włochy — 76; Kopenhaga — 127; Sztokholm — 137.25; Petersburg — 51.50 (55); Madryd — 98.50.

Szczególną uwagę zwraca spadek kursu rubli, przewidywany zresztą i nadal. Dalszy spadek koron. Marki wyżej.

Giełda amsterdamska.

Kursy dewiz: Berlin — 26.20 (26.80); Wiedeń — 12.05; Szwajcjarja — 49.80; Kopenhaga — 63.15; Sztokholm — 68.25; New-York 242.50; Londyn — 11.565; Paryż — 44.525.

Giełda kopenhaska.

Weksle na Hamburg — 41.50, na Amsterdam 158.50, na Szwajcjarję 78.70, na Londyn 18.26, na Paryż 70.50, na Antwerpię — 68.75.

Korony na Węgrzech.

Rząd węgierski zakazał wwożenia ostemplowanych przez rząd niemiecko-austriacki koron. W rachy podróznym wolno przewozić najwyżej 500 koron.

W pierwszym tygodniu b. m. obrót bawełną w Liverpoolu spadł z 6780 bel na 6700, co dotyczy szczególnie bawełny amerykańskiej (z 5050 na 4200). Eksport bawełny nie miał miejsca. Dowóz zwiększony znacznie. W tygodniu poprzednim wynosił on 54.987 bel, ostatnio — 91.233, z tej ilości 67.672 amerykańskiego pochodzenia. Zapasy bawełny wzrosły wobec nieustannego dopływu tego surowca i wynoszą (8 lutego) 496.330 bel w części pochodzenia egipskiego.

Warszawa, dnia 27 lutego.

5% L. Z. m. Warsz.	185.—
4 1/2% L. Z. Z.	177.—
5% L. Z. m. Łodzi	146.—
4 1/2%	135.—
Ruble carskie (100)	129.50
„ (500)	127.50
„ damskie (1000)	81.50
Korony	49.70
Złoto rosyjskie	725.—

SALA KONCERTOWA

TYLKO JEDEN WYSTĘP!

Sobota, d. 1 marca 1919 r. o godz. 8-ej

WIELKI KONCERT-KABARET

Z wybitnych sił artyst. udział biorą:

JÓZEFA BIELSKA
WINCENTY RAPACKI (SYN)

Art. baletu Teatru Wielkiego w Warszawie:
STANISŁAWA KÜHNOWNA
i PIOTR ZAJLICH.

JADWIGA BUKOJEMSKA, LEON
WYRWICZ (twórca nowego Kabaretu)
EDWARD ŻYTECKI (żywe słowo)

Piosnki i monologi
z ostatniego najnowszego repertuaru.

! Tańce w barwnych kostjumach !

Sprzedaz biletów w magazynie W-nych
Endweiss i S-ka, Piotrkowska 65,
róg Benedykta. 381

Pierwszorządny magazyn jubilerski

D. P E S Z E S

Łódź, ul. Piotrkowska № 69,
vis á vis Grand-Hotelu.

Poleca:

Wielki wybór drogocennych kamieni oraz wyrobów złotych i srebrnych. Przy magazynie istnieje pracownia do przyjmowania wszelkiego rodzaju reperacji w zakresie jubilerstwa wchodzące. 194

Redaktor: Marja Kusbaum.

Pierwsze i najtańsze źródło!!!
Kajety, Stalówki, Ołówki, Papiery kancelaryjne, Atramenty i tusze, Gamy do wycierania, Bloki notesowe, Kalendarze, Księgi Handlowe, Pocztołki i t. p. 344
Hurtowy skład papieru i materiałów piśmiennych oraz wydawnictwo kart pocztowych
A. J. OSTROWSKI
Łódź, Piotrkowska 55.
Filja w Warszawie, Bielańska № 18.

Biuro pisania próśb i zażaleń
Łódź, ul. Piotrkowska № 84.
ALEKSANDRA GERSDORFA
Przygotowuje: Referaty, petycje, prośby i skargi. Układa ustawy.
Tłumaczy we wszystkich językach.

ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH i BIUROWYCH m. ŁODZI (AL. KOSCIUSZKI 21) prosi WSZYSTKICH pracowników handlowych, biurowych i przemysłowych branży włókienniczej o przybycie do lokalu Związku na zebranie pracowników tej branży, odbyć się mające w **SOBOTE**, dnia 1 **MARCA** r. b. o godz. 5. po poł. 408

Koledzy stawcie się licznie.

Szkoła Techniczna, Pańska 9.

Semestr letni rozpoczyna się 10. marca. Czynne są wydziały **bodowlany, mechaniczny i elektro-techniczny**. Zapisy kandydatów i kandydatek przyjmują od 3 — 5. 410

Dr. Wł. Stanisławski

b. ordynator szp. miejsk. w Odesie.
Przejazd 40 m. 7.
— obok poczty. — 409
Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 1—2 i od 4—6 p.p.

Dr med.

I. Weinberg

b. lek. w Davosie (Szwajcjarja) i Nerwi (Włochy)
Choroby płac i serca
Cegielniana 47,
róg Wschodniej. 120
Przyjmuje od 9—10 i 5—7

Szarłota Eiger

Akuszerja i chor. kobiece.
Długa 46 (róg Zielonej)
Godz. przyjęcia od 4-6 p.p.

Dr. R. Weissman

b. ordynator kliniki terapeut. uniwers. warsz.
Choroby wewnętrzne, spec. chor. żołądka i kiszki.
Piotrkowska № 18,
(Wschodnia № 41). 261
Przyjmuje od 9—10 i od 3—6 pp.

Dr. I. GROSSMAN

Choroby wewnętrzne i dziecięce.
Przyjmuje od 9—11 rano i od 4—6 wiecz.
Cegielniana 31. 18

Dr. Paweł Klinger

Konstantynowska 9.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Przyjmuje od 9 i 2-6 po poł. 400

Konkurencja!

Padetka na Globin i do farbki bieliznanej, galanteryjne i apteczne padetka. Różne papierowe torebki do nabycia tylko w fabryce padetek 393

Nowy Rynek № 7.

GLOBIN

Prawdziwy terpentynowy Globin i farbka do bielizny „Ultramarin” w różnym opakowaniu, a także **Palatyn** do domowego użytku
CHRZANOWICZ
Nowy Rynek № 7.394

Za 15 fenigów

każdy może nabyć jeden kwadratowy łokieć lasu z ziemią w miejscowości „Reinere” obok majątku „Póttalarek”.
Las stary, okrzony olbrzymiemi lasami W-go K. Eiserta i przyznany przez lekarzy za b. zdrową i suchą miejscowość.
Dowiedzieć się można: Przędzelniana 2, a właściciela doma W. Chejficca od 3—5. 407

Zaginął paszport na imię Kon Lajbas, ul. Dłaga № 16, wydany przez niemieckie prez. pol. 395

Zaginął paszport na imię Motyl Joskowicz, alicia Karola 8, wydany przez niemieckie przydział pol. w Łodzi. 398

Zgubiony został paszport na imię Estery Cukierman, ul. Aleksandryjska № 25, wydany przez niemiecką pol. 400

Drukarnia Zawadzka 7.